

GŁOS POMORZA

Organ PPS na Pomorze północne, Warmię i Mazury

Rok 2

Grudziądz, piątek, dnia 12 kwietnia 1946 r.

Nr. 86

O sprawne funkcjonowanie Komisji Cennikowych

W ostatnich dniach jesteśmy świadkami niepokojącego wzrostu cen wolnorynkowych. Objaw to tym bardziej niepożądany i szkodliwy, gdyż — wobec niewystarczających przydziałów artykułów żywnościowych pierwszej potrzeby — wzrost cen uderza również w sfery robotnicze i urzędnicze, które zmuszone są korzystać z towarów wolnorynkowych.

Częściową winę w tym wypadku szukać należy z jednej strony w ogóle w braku Komisji Cennikowych, lub też — jeżeli takowe istnieją — w wadliwym funkcjonowaniu tychże Komisji, wykazującym poważne niedociągnięcia.

Komisje te, organizowane samorzutnie w sposób niejednolity na terenie poszczególnych miast, nie miały należytych podstaw prawnych, a o ile chodzi o technikę ich pracy, nie posługiwały się przy ustalaniu cen na towary i usługi, jednolitymi, dostatecznie pewnymi i obiektywnymi elementami kalkulacji odnośnych cen.

Stan ten powinien ulec znacznej poprawie w związku z finalizowaniem opracowania przez Ministerstwo Aproprowizacji i Handlu rozporządzenia Prezesa Rady Ministrów o utworzeniu „Komisji Cennikowych dla artykułów codziennego użytku i usług”.

Zadaniem tych Komisji będzie oddziaływanie na właściwe kształtowanie się cen i skali zarobkowej w hurcie i detalu, stwierdzanie słuszności kalkulacji cen wyrobów i usług rzemieślniczych oraz ustalanie godziwego zysku w obrocie artykułami powszechnego użytku i usługami.

Sposób wykonywania tych zadań jest szczegółowo określony w regulaminie Komisji Cennikowych i odnośnej instrukcji wykonawczej.

Obopólne interesy, t. j. sfer konsumenckich i producenckich są w projekcie należycie zabezpieczone przez równomierny udział reprezentantów tych obu sfer w obsadzie personalnej Komisji.

W celu ostatecznego zredagowania projektu omawianego rozporządzenia odbyła się w Min. Aproprowizacji i Handlu konferencja z udziałem przedstawicieli wszystkich zainteresowanych sfer.

W wyniku szczegółowej dyskusji wprowadzono do projektu kilka rzeczowych poprawek i uzupełnień i należy spodziewać się, że projektowane rozporządzenie w najbliższym czasie wejdzie w życie, co wpłynie uzdrawiająco na stosunki panujące od pewnego czasu na odcinku cen wolnorynkowych.

Delegacja brytyjska udała się do Egiptu

Londyn, 11. 4. Brytyjskie ministerstwo spraw zagranicznych podało do wiadomości, iż w zastępstwie ministra Bevena uda się do Kairu na czele delegacji brytyjskiej, min. lotnictwa, lord Stausgate, brytyjskie siły zbrojne reprezentować będą w imię delegacji, gen. Paget z ramienia armii lądowej, wice-admirał Tenant z ramienia floty oraz przedstawiciel Raf. marszałek lotnictwa Wedhurst. (PAP).

1.100 milionów dolarów dla Anglii

Waszyngton, 11. 4. Komisja do spraw bankowych i walutowych senatu amerykańskiego zatwierdziła 14 głosami przeciwko 5 projekt udzielenia W. Brytanii pożyczki w wysokości 1.100 milionów dolarów. Umowa będzie przekazana do ratyfikacji plenarnemu posiedzeniu senatu. (PAP)

Stanowisko Wielkiej Brytanii w sprawie Hiszpanii

w związku z wnioskiem delegacji polskiej

Londyn, 11. 4. — Na konferencji prasowej w Londynie przedstawiciel PAP-u zwrócił się do rzecznika Foreign Office z pytaniem, jaka jest opinia rządu brytyjskiego w sprawie hiszpańskiej w związku z zapowiedzianym przez delegację polską wniesieniem tej sprawy na Radę Bezpieczeństwa.

W odpowiedzi rzecznik brytyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych oświadczył, że stanowisko rządu brytyjskiego w odniesieniu do tej kwestii było już niejednokrotnie formułowane i że zasadniczo W. Brytania zawsze dążyła do złagodzenia ostrości tego problemu. Jeżeli chodzi specjalnie o wniesienie sprawy hiszpańskiej przez przedstawicieli Polski na Radę Bezpieczeństwa, to Foreign Office wstrzymuje się od komentowania tego faktu do czasu zapoznania się z wnioskiem polskim. Foreign Office ujawniła jednocześnie przedstawicielom

prasy, że ambasador Daff Coper otrzymał od rządu brytyjskiego instrukcję podjęcia rozmów z rządem francuskim w związku z ostatnią notą rządu francuskiego w sprawie hiszpańskiej.

W kołach dziennikarskich komentowano instrukcję rządu brytyjskiego dla ambasadora Coopera jako pragnienie zadokumentowania, że w sprawie hiszpańskiej toczą się już rozmowy bezpośrednie między zainteresowanymi państwami. (PAP).

Waszyngton, 11. 4. — Agencja United-Press donosi, iż rządy St. Zjednoczonych i W. Brytanii wyraziły zgodę na umieszczenie sprawy rządu gen. Franco na porządku obrad konferencji ministrów spraw zagranicznych 4 mocarstw, która odbędzie się 25 bm. w Paryżu. (PAP).

Z posiedzenia Ligi Narodów

Kończy się rola Genewy jako ośrodka międzynarodowego

Bern, 11. 4. — Przedstawiciel Francji Paul Boncour, oświadczył w dłuższym przemówieniu, iż Liga Narodów nie mogła przeszkodzić wybuchowi nowej wojny światowej, gdyż nie miała poparcia wśród narodów. Tylko ścisła współpraca wszystkich miłujących pokój państw, gotowych do wspólnej walki przeciwko napastnikowi, może uchronić świat przed katastrofą.

Przewodniczący delegacji holenderskiej, Blekland stwierdził, iż niepowodzenie Ligi Narodów wynika z powodu braku jedności. W organizacji Narodów Zjednoczonych biorą udział wszystkie wielkie mocarstwa. Na nich ciąży więk-

sza odpowiedzialność, niż na małych państwach i posiadają one również większe uprawnienia. Równość między małymi i wielkimi państwami, była jedną z przyczyn słabości Ligi Narodów.

Szwajcarski minister spraw zagranicznych dr. Petitpierre podkreślił, iż z chwilą likwidacji Ligi Narodów kończy się rola Genewy jako ośrodka międzynarodowego. Szwajcaria nie należy wprowadzić do ONZ, lecz będzie wierna jej ideałom, gdyż wierzy w konieczność istnienia organizacji międzynarodowej o charakterze prawdziwie demokratycznym. (PAP).

Stanowcze żądania Francji Za umiędzynarodowieniem Zagłębia Ruhry

Paryż. (ZAP). Francuski min. spr. zagranicznych Bidault wygłosił w Lille przemówienie, w którym oświadczył, że wszyscy członkowie rządu są zgodni w poparciu stanowczych żądań Francji, domagających się umiędzynarodowienia Zagłębia Ruhry. Pozostawienie tego Zagłębia jakimkolwiek rządowi niemieckiemu nie gwarantuje bezpieczeństwa Europie. Rok 1939 dostatecznie silnie udowodnił światu, że Niemcy potrafią się zbroić wbrew wszelkim przyrzeczeniom pod nosem wszystkich sprzymierzonych. Niemcom ufać nie można.

Rząd francuski — mówił dalej Bidault — zapewnił lojalnie pracującej ludności Zagłębia wszystkie warunki potrzebne do życia, nie wysiedli Niemców tak, jak oni to robili na swoich ziemiach wschodnich, a przyszłe państwo niemieckie nie ma być pozbawione dochodu z Zagłębia w miarę wkładanej tam pracy. W każdym razie Zagłębie Ruhry musi być traktowane jako jednostka politycznie niezależna.

Nadrenia, pozostawiona Niemcom, winna być jednak obsadzona dostatecznie silną załogą wojskową międzynarodową, w której Francja powinna mieć dostateczny udział.

Roszczenia Francji w stosunku do Zagłębia Saary streszczają się w następujących punktach:

- 1) Francja otrzyma tytuł własności do przemysłu górniczego.
- 2) W Zagłębiu Saary zostanie zaprowadzony francuski system gospodarczy i monetarny.
- 3) Saara nie będzie podlegała kompetencji Rady Kontrolnej.
- 4) W Zagłębiu Saary będzie załoga francuska.
- 5) Wprowadzony w ten sposób nowy status polityczny Zagłębia zostanie z czasem ustalony.

Gestapowcy obywatelami Hiszpanii

Londyn, 11. 4. Jak donosi dziennik „Daily Sketch”, ambasador brytyjski w Madrycie zwrócił się do rządu hiszpańskiego z żądaniem sprawdzenia obywatelstwa hiszpańskiego 274 Niemców, z których kilku było dawnymi członkami gestapo. Dziennik zaznacza, że niedawno konsul brytyjski w Barcelonie doniósł władzom brytyjskim, iż w ubiegłym roku wielu Niemcom zostało nadane obywatelstwo hiszpańskie, w związku z czym nastąpiła interwencja ambasadora brytyjskiego w Madrycie.

Komunikat biura prezydialnego KRN

Warszawa, 11. 4. Biuro prezydialne KRN podaje do wiadomości, że posiedzenia plenarne dziesiątej sesji KRN odbędą się w dniach 26 i 27 kwietnia 1946 r. w sali posiedzeń KRN w Warszawie, przy ulicy Nowogrodzkiej 49, z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Zmiany w składzie posłów do KRN i ich ślubowanie.
 - 2) Ekspozycja prezesa Rady Ministrów o sytuacji w kraju i pracach rządu Jedności Narodowej.
 - 3) Projekt ustawy skarbowej na okres od dn. 1 kwietnia do 31 grudnia 1946 r.
 - 4) Referat przewodniczącego komitetu ekonomicznego Rady Ministrów o planie inwestycyjnym.
 - 5) Sprawozdanie ministra Spr. Zagr. w związku z ratyfikacją umów międzynarodowych.
 - 6) Projekt postępowania w głosowaniu ludowym.
 - 7) Sprawozdania i wnioski komisji poselskich.
 - 8) Zatwierdzenie dekretów rządu Jedności Narodowej.
 - 9) Odpowiedzi na interpelacje poselskie.
- Posiedzenie w dniu 26 kwietnia rozpocznie się o godz. 10. (PAP).

Attache handlowy przy ambasadzie Rzplitej w Rumunii

Warszawa, 11. 4. Minister Żeglugi i Handlu Zagr., dr. Stefan Jędrzejowski wyznaczył na stanowisko attache handlowego przy ambasadzie Rzplitej w Rumunii, ob. Witolda Moritz'a, dotychczasowego naczelnika wydziału w departamencie ekonomicznym w ministerstwie Żeglugi i Handlu Zagranicznego. (PAP).

Wyjazd do Paryża dyrektora biura dla spraw UNRRA

Warszawa, 11. 4. W dniu 8 kwietnia udał się do Paryża samolotem specjalnym dyrektor biura dla spraw UNRRA, ob. Zygmunt Modzelewski, przewodniczący polskiej misji handlowej. Zadaniem tej misji wyłonionej z ramienia ministerstwa Żeglugi i Handlu Zagr. jest dokonanie zakupu dla Polski demobilu armii sprzymierzonych.

Dyr. Modzelewskiemu towarzyszą rzeczoznawcy, wydelegowani przez ministerstwo Komunikacji, Przemysłu, Odbudowy i Zdrowia. Zadaniem ich będzie współpraca z dyr. Modzelewskim, szczególnie w zakresie cen zakupywanych materiałów. (PAP)

Z posiedzenia Rady Bezpieczeństwa Oberny był również amb. Gromyko

Nowy Jork, 11. 4. Na środowym tajnym posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa, na którym był obecny delegat radziecki, Gromyko, postanowiono, iż następne posiedzenie odbędzie się dnia 15 kwietnia w celu rozpatrzenia pism otrzymanych od przedstawiciela ZSRR, Gromyko i ambasadora irańskiego Hussein Ala w sprawie zdjęcia z porządku obrad sprawy irańskiej.

Z zarządzonego przez władze hiszpańskie śledztwa wynika, że znaleźli się ludzie, którzy za 750.000 pesetów wyrabiali obywatelstwo hiszpańskie dla Niemców chcących uniknąć deportacji do Rzeszy oraz aresztowania jako zbrodniarzy wojennych. Banda przestępców oszukała, że jest śledzona, usunęła wszystkie papiery z archiwów urzędowych. Wszystkie naturalizacje hiszpańskie udzielone po 1 stycznia 1945 r. mają być unieważnione. (PAP).

muszą i będą przestrzegane

Pomimo widocznej dla każdego, kto potrafi ocenić obecne trudności aprowizacyjne nie tylko Polski, ale i borykającej się z niedostatkiem artykułów żywnościowych całej Europy, konieczności wprowadzenia ograniczeń konsumpcyjnych, jak dni beźmięsne, częściowe ograniczenie wypieku luksusowego pieczywa, ograniczenia przemiałowe itp., nie są one dotychczas, co z przykrością wypadnie stwierdzić, w całej rozciągłości przestrzegane. Działają w tym wypadku dwa czynniki. Chęć, której nie potrafi się niestety oprzeć znaczna część naszego społeczeństwa, osiągnięcia za wszelką cenę zysków, choćby stały one w widocznej kolizji z bezspornym dobrem ogółu, oraz istniejący w jednostkach, mniej wyrobionych społecznie, duch przekory, nakazujący się odnosić z lekceważeniem do najbardziej słusznych, mających w tym wypadku uchronić nas od klęski głodu, posunięć Rządu.

Jednakowoż ogólna sytuacja nie pozwala na dalsze pobłażliwe ustosunkowanie się do tych, którzy usiłują dla osobistych korzyści, omijać obowiązujące prawo. Ograniczenia konsumpcyjne będą wprowadzone w całej rozciągłości w życie, a ci, którzy nie dostosują się do nich, ulegną przewidzianym surowym karom. Obok czynnika administracyjnego i władz bezpieczeństwa w akcji mającej na celu przestrzeganie ich przez wszelkiego rodzaju wytwórnie, czy przedsiębiorstwa handlowe, weźmie również udział zorganizowany świat pracy w postaci Centralnej Komisji Związków Zawodowych i Okręgowych oraz Powiatowych Central Związków, nie tylko prowadząc akcję uświadamiającą, ale również kontrolując, czy osoby obowiązane do przestrzegania ograniczeń, stosują się do nich ściśle. Kontrola ta zostanie rozciągnięta na cały kraj, który musi sobie uświadomić, że w chwilach ciężkich i trudnych, jakie przeżywamy obecnie, obowiązuje nas rzecz podstawowa — karność społeczna, polegająca na umiejętności wyrzeczeń się, na przestrzeganiu zarządzeń, może dotyczących nie raz jednostkę, ale leżących bezspornie w interesie ogółu. Ci, co tych prostych praw uznać nie zechcą, słusznie uznani zostaną za szkodników i postawieni pod pręgierz opinii publicznej.

W Departamencie Handlu Ministerstwa Apropowizacji i Handlu odbyło się zebranie, poświęcone zorganizowaniu kontroli zarządzeń w sprawie ograniczenia handlu mięsem i ciastkami z udziałem przedstawicieli Izby Przemysłowo-Handlowej, Naczelnej Rady Zrzeszeń Kupieckich RP oraz Zgromadzenia Kupców m. st. Warszawy.

W pierwszym zrozumeniu słuszności wprowadzonych ograniczeń zebrani stanęli na stanowisku konieczności ścisłego przestrzegania tych ograniczeń.

Celem osiągnięcia jak najlepszego praktycznego rezultatu, konieczna jest ścisła współpraca czynników oficjalnych z samorządem gospodarczym, warunkująca ograniczenie od razu kontrolą wszystkich przedsiębiorstw, trudniących się sprzedażą artykułów, podlegających ograniczeniom w obrocie.

Postanowiono, że organizacje kupieckie zwrócić się do swoich członków z odpowiednim apelem, jak również, że w miarę możliwości postarają się wpłynąć i na kupiectwo dotychczas niezrzeszone, aby dotychczas ograniczeń przepisy były przestrzegane. Przy tej okazji poruszono również sprawę ewentualnego znakowania przedsiębiorstw zrzeszonych przez umieszczenie w witrynach lub oddzwiażach sklepowych gołędzkiego znaku kupieckiego.

Akcja dożywiania dzieci w szkołach

Jednym z najważniejszych zagadnień w naszej powojennej rzeczywistości jest troska o zapewnienie należytego wyżywienia dla dzieci w wieku szkolnym. Statystyka wykazuje, że około 30 proc. tych dzieci choruje na gruźlicę.

W tych warunkach duże znaczenie ma przeprowadzona obecnie w szkołach akcja dożywiania dzieci. Docierając doniosłe znaczenie tej akcji, Ministerstwo Apropowizacji i Handlu zwróciło ostatnio na ten cel 63.000 kg cukru, 19.100 kg kakao, 19.162 kg soli i 347 752 kg różnych zup w proszku. Towary te, pochodzące częściowo, jak kakao i zupy w proszku z dostaw UNRRA mają służyć w szkołach do przygotowania gorących posiłków dla dzieci.

Angielski „humanitaryzm“

„Od Niemców nie można wymagać wysiłku fizycznego“

Niedbalstwo wobec polskich repatriantów

Warszawa (ZAP). Marzec przyniósł duże ożywienie w ruchu repatrianckim. Z samego Dolnego Śląska repatriowano 107.000 Niemców. Statki z repatriantami polskimi z zachodu, które dotychczas przybywały do Gdańska i Gdyni — zostały obecnie skierowane na Szczecin, aby w drodze powrotnej mogły zabierać Niemców.

Repatriacja Niemców odbywa się z zachowaniem wszystkich zasad humanitaryzmu pod kontrolą niezwykle czulej na „riędołę“ Niemców komisji alianckiej. Kontrola ta posuwa się do takiej troskliwości, że Komisja nie zgodziła się nawet na zatrudnienia przy robotach porządkowych Niemców, którzy przebywają przejściowo w obozie repatrianckim w Szczecinie w oczekiwaniu na statki lub pociągi. Odmowę zatrudnienia Niemców Komisja Kontrolna uzasadniła tym, że od Niemców nie można wymagać wysiłku fizycznego wobec oczekujących ich trudów podróży. Zrozumiała była by ta czułość dla Niemców, wyjeżdżających z Polski w wygodnych, czystych i ogrzewanych wagonach, gdybyśmy podobną troskliwość obserwowali w stosunku władz brytyjskich do repatriantów polskich. Niestety tak nie jest.

Transport repatriantów polskich nr. 2 z Bremerfelde wyjechał w niesłychanie brudnych i nieopalanym wagonach. Po 28 godzinach jazdy pociąg przybył do Walsburg i stał tam 36 godzin. Repatrianci polscy o-

trzymali tam żywość w ilości: jedna puszka ryb wzgl. marmolady na 25 osób, porcja chleba 800-gramowa na trzy osoby. Małe dzieci nie otrzymały żadnego specjalnego przydziału. Transport nie posiadał żadnej opieki lekarskiej, nie przeprowadzono też żadnej dezynfekcji. Zziębnięci repatrianci usiłowali rozpaść ogniska, niestety kapitan angielski stanowczo odmówił na ten cel drzewa.

W nieopalanym, zimnym wagonach odbył drogę również transport nr. 3 z Walsburga. W Walsburgu otrzymali żywość w ilości 200 gramów chleba na osobę, puszkę konserw rybnych na dziewięć osób, 90 gramów tłuszczu na osobę, puszkę mięsa na dwie osoby, pewną ilość maki, grochu, kawy i jajka w proszku. Transportem nikt się nie opiekował, nie było żadnej opieki sanitarnej.

Różnica w traktowaniu repatriantów Niemców i Polaków jest tak oczywista, że nie ma potrzeby czynienia podkreśleń. Należy dodać, że repatriacja Polaków ze strefy amerykańskiej odbywa się w zupełnym porządku. Na mocy specjalnego układu władze amerykańskie zgodziły się na to, że repatrianci polscy mogą zabierać ze sobą cały majątek. Układ rozwiązuje wszystkie zagadnienia związane z repatriacją ludności polskiej. Należy wyrazić ubolewanie, że władze brytyjskie nie zdecydowały się dotąd na zawarcie podobnego układu.

Ewakuacja wojsk radzieckich z Mandżurii i Iranu zakończona

Sprawa wycofania wojsk brytyjskich z Grecji i Egiptu

Moskwa, 11. 4. Komentator radia moskiewskiego stwierdza, że ewakuacja wojsk radzieckich z Mandżurii i Iranu zostanie zakończona w terminach dobrze wszystkim znanych, w terminach bardzo niedalekich.

Komentator zapytuje, czy to samo da się powiedzieć o silach zbrojnych innych mocarstw, stacjonujących na terytorium państw należących do ONZ? Nie ma najmniejszych oznak ewakuacji wojsk brytyjskich z Grecji lub Egiptu. Komentator radia kończy swe wywody stwierdzeniem, że żądania różnych krajów, które nie należały do obozu wrogiemu w czasie wojny, doty-

cząc usunięcia wojsk obcych z ich terytoriów, powinny być spełnione jaknajprędzej.

Londyn, 11. 4. Agencja Reutersa donosi z Teheranu, że większa część wojsk radzieckich opuściła stolicę Azerbejdżanu Tebriz. Pozostały tylko nie wielkie oddziały zajmujące kilka budynków. Demokraci irańscy, zwolennicy autonomii Azerbejdżanu zajęli obozy opuszczone przez wojska radzieckie w tej prowincji. Inne oddziały Armii Czerwonej opuściły prowincję Azerbejdżanu, udając się do portów morza Kaspijskiego. Wojska radzieckie rzuciły ulotki, w których żegnały się z ludnością.

Z procesu w Norymberdze

Jeszcze w sprawie mordowania lotników sojusznicznych

Zakończenie przesłuchiwania osk. Keitla

Norymberga (PAP). W poniedziałek Trybunał zakończył przesłuchiwanie oskarżonego Keitla. Ogółem Keitel udzielił Trybunałowi wyjaśnień i odpowiadał na pytania oskarżycieli przez 22 godziny w ciągu 5-dni. Starał się on zrzucić całą winę na Hitlera i Himmlera.

Odpowiadając na pytania prokuratora Maxwell Fyfe'a, Keitel oświadczył, że w sprawie losu 50 lotników brytyjskich, którzy uciekli z obozu jeńców, odbyła się konferencja pomiędzy nim oraz Hitlerem i Himmlerem. Gdy opuścił on tę konferencję, nie zapadła ostateczna decyzja. Jednakże był on przekonany, że Hitler i Himmler postanowili, iż lotnicy brytyjscy będą rozstrzelani. Tak też się stało.

Keitel przyznał, że później kazał rozplakatować w obozach jeńców brytyjskich afisze, opisujące szczegóły rozstrzelania tych lotników, lecz zaprzeczył, że jeńcy zostali straceni strzałami rewolwerowymi w tył głowy. Oświadczył on poza tym, że nie wie o tym, by po spaleniu w krematorium prochy rozstrzelanych jeńców zostały wprowadzone do obozu, skąd oni uciekli przed egzekucją.

Prokurator Fyfe zapytał następnie Keitla, czy to prawda, że ludność niemiecka była nawoływana do linczowania lotników sojusznicznych, którzy przymusowo lądowali w Rzeszy.

Oskarżony odpowiedział, że ludność miała wydawać lotników w ręce policji. „Czyli — mówi prokurator Fyfe — w ręce członków SD (Sonderdienst), którzy ich mordowali“. Keitel twierdzi, że nie o tym nie wiedział.

Prokurator Fyfe zapytał również oskarżonego, czy to prawda, że był on ostatnią instancją odwoławczą od wyroków SD we Francji. Keitel wyraźnie zmieszany nie daje jasnej odpowiedzi.

Prokurator odczytuje dokument, stwierdzający, że Keitel działający w zastępstwie i z upoważnienia Hitlera, odmówił ułaskawienia kilku Francuzów skazanych na śmierć.

Keitel daje wykrętną odpowiedź, twierdząc, że nigdy nie miał prawa łaski i że musi tu zachodzić jakaś pomyłka.

Prokurator Fyfe przypomniał Keitlowi, że admirał Canaris, szef niemieckiego wywiadu wojskowego, protestował w swoim czasie przeciwko terrorowi w Polsce, masowemu mordom i „likwidacji“ inteligencji, i zapytał, czy Keitel i inni wyżsi dowódcy wojskowi protestowali u Hitlera przeciwko tym rieludzkim metodom w Polsce i innych krajach okupowanych. Oskarżony twierdzi, że niejednokrotnie rozmawiał o tym z Hitlerem, a raz zaprotestował nawet na piśmie. Na tym zakończono przesłuchanie Wilhelma Keitla.

Świadek Lammers, współpracownik Hitlera

Następnie Lammers opisał swe usiłowania „ubrania w szatę legalizmu“ rozkazu wydanego przez Hitlera w 1939 r. w sprawie bezbolesnego uśmiercania osób obłąkanych. Lammers opracował projekt prawa i przedstawił go Hitlerowi, który jednakże go nie zaakceptował, a w r. 1940 powierzył „akcję“ uśmiercania reichsleiterowi Buehlemu i riejakiemu dr. Brandtowi.

Lammers oświadczył obrońcy Schachta, dr. Dix, że Schacht chciał po raz pierwszy ustąpić w r. 1937, ponieważ Hitler cofnął kredyty Banku Rzeszy. Podczas wojny Schacht znów zgłosił swą dymisję, gdy dowiedział się, że zakaz słuchania zagranicznych audycji radiowych odnosi się również do niego.

Przed Trybunałem staje następnie świadek w sprawie Keitla, dr. Hans Lammers. Lammers był bliskim współpracownikiem Hitlera od 1922 roku. Był on pułkownikiem SS i szefem kancelarii Rzeszy. Świadek oświadczył, że właściwie Keitel nie miał żadnej władzy. Począwszy od zajęcia Nadrenii w 1936 roku wszystkie ważne decyzje w sprawach państwowych pochodziły od samego Hitlera, tak że Rząd Rzeszy nie wykonywał władzy i Hitler nie zwoływał posiedzeń gabinetu.

Przed świętem 1 Maja

Warszawa, 11. 4. W dniu 10 kwietnia br. odbyło się pierwsze posiedzenie komitetu obchodu święta 1 Maja. W zebraniu wzięli udział przedstawiciele: PPR, PPS, SL, SD, SP, Związków Zawodowych, jak również organizacji młodzieżowych (O. M. TUR, ZWM, ZMD), wojska, milicji obywatelskiej, organizacji społecznych. Kuratorium, Tow. Uniwersytetów Robotniczych, PCK i sekcji nauczycielskiej PPS.

Postanowiono zorganizować w dniu 1-go maja wspólną manifestację całej pracującej Warszawy oraz młodzieży, akademii ogólnowarszawską w Teatrze Polskim, akademii dla młodzieży w Romie, akademii dzielnicową w dniach poprzedzających 1 maja. W dniu 30 kwietnia wieczorem capstrzyk na ulicach Warszawy z udziałem młodzieży.

Wyloniono ścisłą komisję organizacyjną w składzie przedstawiciele PPS, PPR, Zm. Zawodowych i Urzędu Informacji i Propagandy. Następne posiedzenie odbędzie się 18 kwietnia br. (PAP).

„Prawda“ o porozumieniu radziecko-perskim

Moskwa. (PAP) „Prawda“ w artykule, poświęconym porozumieniu persko-radzieckiemu stwierdza, że układ ten ma wielkie znaczenie dla stosunków między obu krajami. Od początku swego istnienia Związek Radziecki dążył do przyjaznych stosunków i współpracy z Persją. Rząd radziecki zerwał z pańszczyźnianą zależnością, narzuconą Persji przez rząd carski, dążąc do ułożenia wzajemnych stosunków na zasadach poszanowania suwerenności. Dążenia te spotykały się z oporem reakcyjnych kół rządowych w Persji, występujących wbrew interesom własnego kraju. Reakcja perska usiłowała wywołać nieporozumienie między Związkiem Radzieckim a Anglią i USA. Udzielała ona Anglosasom koncesji naftowych w pobliżu granicy radzieckiej i głównych centrów nafty radzieckiej w Baku. Reakcja perska odrzuciła na jesieni 1944 r. propozycje radzieckie w sprawie koncesji naftowych.

Odroczenie ewakuacji wojsk radzieckich tłumaczy się uzasadnioną nieufnością do postępowania reakcji perskiej. Pewne koła zagraniczne usiłowały rodmuchać nieporozumienie i utrudnić rokowania. Usiłowania te znalazły swój wyraz na Radzie Bezpieczeństwa.

Sytuacja uległa zmianie, gdy nowy premier perski przystąpił do przyjaznego ułożenia stosunków i zerwał z polityką zatruwania stosunków persko-radzieckich. Na skutek zmiany polityki rządu perskiego, 24 marca rozpoczęto ewakuację wojsk radzieckich.

Amb. Gromyko stwierdził, że decyzja Rady pozostawienia sprawy perskiej na porządku obrad, jest niezgodna z prawem i niesłuszna, ponieważ sprawa ta nie zagraża bezpieczeństwu, Związek Radziecki wierny jest swej zasadzie ułożenia stosunków z małymi państwami w duchu współpracy i zapewnienia bezpieczeństwa.

Przemysł cukrowy w Polsce

Warszawa, (SAP). W kampanii 1938-1939 r. czynnych było w Polsce 61 cukrowni. W związku ze zmianą granic odpadło 7 cukrowni, z czego: 4 w woj. Wolskim i po jednej w województwach — Lwowskim, Stanisławowskim i Tarnopolskim. Ogółem cukrownie te w 1938-39 r. wyprodukowały 418 tys. quintali cukru. Na Ziemiach Odzyskanych znajduje się 47 cukrowni, przeważnie w stanie dewastacji, tak że w ukończonej kampanii wzięło udział tylko 5 cukrowni. Plany kampanii cukrowej na 1946-47 rok przewidują uruchomienie jeszcze 20 cukrowni.

Ogółem czynnych było na terenie Polski w kampanii 1946-46 52 cukrownie. Produkcja cukru wyniosła 170 tys. ton. Zatrudnionych było w czasie kampanii 52 tysiące robotników.

W porównaniu z wynikami kampanii 1938-39, produkcja ta stanowi około 34 proc. ówczesnej produkcji. Przyczyną słabych wyników — to dewastacja cukrowni i niekorzystny dla uprawy buraka klimat roku ubiegłego oraz niedostarczenie do cukrowni zakontraktowanej ilości buraków.

Spożycie roczne cukru na głowę w chwili obecnej wynosi 7 kg. Przygotowania do kampanii na 1946-47 są już w pełnym toku. Przewiduje się uprawę buraka cukrowego na obszarze 190 tys. ha.

Z Ziemi Odzyskanych

Odezwa Rady Społecznej Osadnictwa Spółdzielczo-Parcelacyjnego na Ziemiach Odzyskanych

W ciągu niespełna jednego roku 3 miliony Polaków zaludniło Ziemię Odzyskaną, obejmując na nowo w polskie władanie zrąbawne przed wiekami ziemie nad Odrą i Nysą.

Tysiące polonijnych gospodarstw znalazły się w rękach polskich osadników, którzy nie ulegli trudności, lecz stanęli do pracy i już dziś posiadają własne gospodarstwa.

Pierwszy okres osadnictwa rolnego na Ziemiach Odzyskanych zbliża się ku końcowi. Stoł przed nami drugi okres, znacznie trudniejszy, mianowicie: rozparcelowanie i zagospodarowanie folwarków, które na Ziemiach Odzyskanych obejmowały połowę wszystkich użytków rolnych. Dążeniem Państwa jest oddać te ziemie jak najprędzej chłopom na gospodarstwa indywidualne. Jednak na drodze ku temu stoją znaczne przeszkody — brak zabudowań dla tworzonych z parcelacji gospodarstw, brak dostatecznej liczby mierniczych do natychmiastowego rozparcelowania wszystkich majątków, brak żywej siły pociągowej do ich uprawy. Państwo, borykające się na każdym odcinku z wielkimi trudnościami pierwszego okresu powojennej odbudowy, nie jest w stanie zaraz tym wszystkim brakiem zaradzić.

Ale zagospodarowanie ziemi jest w pierwszym rzędzie interesem chłopów. Chłop więc musi wziąć te sprawy w swoje ręce. Ojcowie nasi byli zmuszeni wędrować za oceanem za zabawkami, aby za ciężko zapracowane pieniądze kupić na starość kawalek ziemi.

My dzisiaj mamy jedyną w dziejach sposobność zaspokojenia głodu ziemi na terenach odzyskanych. Sposobność tej nie zmarnujemy i, gdzie nie zdołamy w pojedynkę, pójdziemy gromadą.

Zwracamy się zwłaszcza do Was, młodzi chłopi! Nie oszczędzajcie życia w bezkompromisowej walce z niemieckim najazdem, nie oszczędzajcie dziś sił w wykonaniu zadań pokojowych, które i Wam stworzą podstawy do życia w postaci własnych gospodarstw. Ziemię otrzymacie na warunkach znacznie dogodniejszych, niż z reformy rolnej.

Zgłaszajcie się po szczególne wskazówki Związku Samopomocy Chłopskiej, Zw. Młodzieży Włojskiej „Wici”, Zw. Walki Młodych i Org. Młodzieży Wici.

Organizujcie powiatowe rady społeczne osadnictwa spółdzielczo-parcelacyjnego. Wysyłajcie za pośrednictwem PUR drużyny osadnicze na Ziemię Odzyskaną do powiatu, przeznaczonego dla Waszych okolic, aby zbadały stan folwarku, jaki przypadnie Waszej gminie! Rejestrujcie kandydatów na wyjazd!

Gdzie to będzie możliwe, folwarki zostaną od razu rozparcelowane, gdzie nie — zostaną Wam oddane do parcelacji i zagospodarowania, za pośrednictwem spółdzielni parcelacyjno-osadniczych. Każdy członek spółdzielni otrzyma od razu dokument nadania na określoną ilość hektarów, a z chwilą zatwierdzenia planu parcelacyjnego na gruncie każdy będzie mógł przejść do indywidualnego gospodarstwa.

A więc gromadnie na Ziemię Odzyskaną!

Z ruchu wydawniczego

— „PRACOWNIK STOLICY”. Nr. 5—6, marzec 1946 r. — Dwutygodnik ten uzyskał już sobie opinię poważnego i pożytecznego czasopisma, które aktualność treści łączy z jej pogłębeniem. Sprawy, którym specjalnie poświęca się „Pracownik Stolicy”, samorząd stolicy i dokształcanie kadr pracowniczych — są zagadnieniami państwowymi, które w wysokim stopniu interesują dziś wszystkich. Zeszyt marcowy „Pracownik Stolicy” otwiera obszerny artykuł prezydenta m. st. Warszawy, St. Tolwińskiego, który przejrzyście obrazuje „Pierwszy rok pracy nad odbudową życia Warszawy”. Mgr. C. Marzec szczegółowo wyjaśnia nową ważną koncepcję administracyjną, realizowaną obecnie przez Zarząd Stolicy, w art. p. t. „Starostwa Grodzkie jako zarządy dzielnicowe”. Mgr. A. Kulik w art. „Dotychczasowa działalność Komitetów Domowych na terenie Stolicy” różnorodnie uwypukla doniosłą społeczną rolę tych nowych instytucji. Jan Bednarz z fachową znajomością przedmiotu analizuje „Szkolenie i dokształcanie pracowników administracji ogólnej i komunalnej zagranicą” (w Niemczech, Anglii, Francji, Belgii i Holandii), wypowiadając się w końcu w wniosku za koniecznością utworzenia Polskiej Centralnej Akademii Administracyjnej i Polskiego Centralnego Instytutu Nauk Urbanistycznych i Administracyjnych. — Obszerne dwa tygodnie i spraw bieżących, przeglądu wydawnictw i zagadnień w świetle prasy przydają, jak zwykle, dużo aktualnego, należyte dobrane i wysoce pouczającego materiału.

Podwójny zeszyt (64 str.) „Pracownika Stolicy” kosztuje tylko 10 zł. Można go nabyć we wszystkich kioskach i księgarniach w Warszawie i na prowincji. Adres redakcji i administracji: Warszawa, Ratusz, Al. Jerolimskie nr. 1, III p., pokój nr. 332.

SZTUM

Pajęczarze rozpoczęli swą działalność

Z chwilą doprowadzenia energii elektrycznej do Sztumu, daje się zaobserwować bardzo ciekawe zjawisko, które budzi nasze zainteresowanie. Oto rozpoczęła się działalność pajęczarstwa. Właścicielami pajęczarstw są mieszkańcy miejscowości, które w czasie okupacji hitlerowskiej. Oto rozpoczęła się działalność pajęczarstwa. Właścicielami pajęczarstw są mieszkańcy miejscowości, które w czasie okupacji hitlerowskiej.

Jak informuje nas kierownictwo miejscowej placówki ZEOM, wielu mieszkańców miasta nie dopełnia obowiązku zgłaszania się w placówce, celem przyłączenia do sieci — a korzysta z energii drogą nielegalną. Tak samo historia przedstawia się z posiadaczami radio-odbiorników.

W tych warunkach chyba wszyscy zdają sobie sprawę z tego, że bez wyjątku na

— Zebranie rzemieślników. W niedzielę, 14 kwietnia, o godz. 12, odbędzie się w Sztumie walne zebranie członków miejscowego Pow. Cechu Rzemieślników. Miejsce zebrania lokal własny przy ul. Jagiello 22. Stawienie się wszystkich członków obowiązkowe.

— Wylazło sztyło z worka. Pod koniec grudnia ub. roku gospodarzowi Wieprzkowskiemu, zam. w Iglach, pow. Sztum, nieznanymi sprawcy skradli w nocy konia. Początkowe dochodzenia w tej sprawie nie odniosły skutku.

Tymczasem niespodziewanie w dniu 4-go kwietnia pokrzywdzony rozpoznał swego konia u gospodarza Arentowicza w Starym Targu.

Arentowicz stwierdza, że konia nabył w drodze kupna od nieznanego żołnierza Armii Czerwonej. Temu jednak nie dały wiary władze bezpieczeństwa i sprawa skierowana została na drogę sądową. Tak więc Arentowicz postawiony został w stan oskarżenia — zaś poszkodowanemu Wieprzkowskiemu zwrócono utraconego konia.

— Miła sąsiadka... Niejaka Przymorska Sabina — była mieszkanka Torunia, a ostatnio zamieszkała w Trzcianie, powiat Sztum, okradła z odzieży i różnych rzeczy swoją są

siadkę, po czym wyjechała do Sztumu. Tutaj część rzeczy spieniżyła.

Za przestępstwami wdrożony energicznie dochodzenia władze śledcze z Torunia, w wyniku których Przymorską przytrzymano w Sztumie, wraz z częścią odnalezionych rzeczy skradzionych.

Przymorska odtransportowana do Torunia do dyspozycji tamtejszych władz śledczych.

— Nauka dla paskarzy. W miesiącu styczniu br. ze stacji Traktorów i Maszyn Rolniczych w Sztumie zginęła większa ilość nafty. O wypadku wiadomości zostały organa miejscowego bezpieczeństwa, które wdrożony energicznie dochodzenia w kierunku wykrycia sprawców.

W toku dochodzenia ustalono, że sprawcy rekrutują się z pośród pracowników placówki, dopuszczając się przestępstwa w celu osiągnięcia korzyści osobistej. Stwierdzono, że naftę, pochodzącą z kradzieży, szoferzy Kamiński, Gerozyński i Waszkowiak sprzedawali pokryjomu jednemu z miejscowych kupców.

Sprawa ta ostatnio znalazła się na wokandy Sąd Grodzkiemu w Sztumie, który w wyniku przesłuchania stron wydał wyrok skazujący, a to szoferów na karę po 4 miesiące aresztu, zaś kupca na 4000 zł grzywny oraz pokrycie kosztów sądowych.

MALBORK

Nowe dary UNRRA dla Opieki Społecznej

Wojewódzki Komitet Opieki Społecznej w Sopocie, doceniając zubożenie ludności na terenie tej, miasta i powiatu, przydzielił trzeci z kolei transport odzieży i obuwia używanego w dość pokaźnej ilości. Jest to wprawdzie zasilek dość poważny, jednak nie wszyscy, pragnący coś uzyskać z tej transzy, będą mogli być obsłużeni i zaspokojeni. A każdy z wnioskodawców, których jest około 2000, pragnąłby otrzymać jak najwięcej, i to za jednym zamachem coś z bielizny, garderoby wierzchniej, palto, buty, i o kapeluszy by się również przydał. Ba, nawet mamusi, zaliczające się do wysokiej elity urzędniczej, chciałyby też coś otrzymać, np. dla swoich córek, no bo jedyna ma ślub, druga, chciałaby pójść na bal, a trzeciej się bardzo spieszy, bo z Malborka wyjeżdża.

Przysługując się wymaganiom tego rodzaju „klientek” Opieki Społecznej doprawdy można by stracić orientację. Opieka Społeczna to nie magazyn mód za czasów epoki saracyjnej, kiedy to wybredne panie nie pozwalały sobie na różne kaprysy, w doborze swej toalety. Dziś żyjemy w okresie powojennym. Nasi bracia męczennicy

cy i bohaterowie powracają, w dużych wypadkach wyniszczeni i obdarci, z obozów koncentracyjnych, dziś wdowy obarczone naj cięższą gromadą wyredniałych dzieci, sieroty, pól sieroty, ułomni, starcy i inwalidzi wojenni, nie mogący na siebie zapracować ciężką i dotkliwy brak odzieży, czy ciepłej strawy i proszą o pomoc.

Podkreślić należy, że jeżeli Rząd Jedności Narodowej, jak i całe społeczeństwo polskie, mimo ciężkich warunków powojennych, swoją ofiarnością wspiera tak konieczną w obecnej chwili akcję opieki społecznej, to nie po to, aby zaspokajać wybujałe i częste kaprysy niepożądanego „klientek” Opieki Społecznej.

Należałoby już wreszcie zrozumieć i docenić cel i zadania Opieki Społecznej, a skończyć z egoizmem, zachłannością, uprzywilejowanymi protekcjami itp.

Tutejsze czynniki miarodajne i społeczeństwo winno dołożyć wszelkich starań, aby jak najprędzej wypłenił zbyt wybujałe i szkodliwe fantazje elementu nieuspołecznionego, żerującego na ludzkiej nędzy i ubóstwie.

Akcja Pomocy Zimowej w Malborku

Staraniem Komitetu APZ odbyła się w niedzielę, dn. 7 bm. kwesta uliczna w celu zasilenia kasy na zasiłki doraźne dla najbardziej potrzebujących miasta Malborka. W zbiórze brał udział pracownicy Zarządu Miejskiego, dając tym samym dowód poczucia i pełnego zrozumienia w współpracy w akcji charytatywnej. Nie ulega wątpliwości, że osoby, które w tym dniu uchyliły się od

honorowej współpracy społecznej, wykazały w przyszłości większą solidarność i zrozumienie.

Dzięki ofiarności społeczeństwa, zebrano 6867 zł i przekazano je w całości do kasy KAPZ, skąd rozprowadzone zostaną na zasiłki doraźne dla najbardziej potrzebujących miasta.

Wojewódzki zjazd referentów kultury i sztuki

W dniu 13 i 14 kwietnia 1946 r. odbędzie się w Malborku pierwszy zjazd referentów kultury i sztuki woj. gdańskiego. To też nie dziwnie, że wśród przedstawicieli życia kulturalnego - oświatowego zawrątał jak w ulu. Na przyjęcie gości reprezentujących w naszym województwie życie kulturalne, czyni się pospiesznie różne prace przygotowawcze. Dla reprezentowania życia o charakterze kulturalno - rozrywkowym w naszym mieście, przewidziano również w dniach zjazdu wystawienie sztuki ludowej (operetki) pt. „Swaty” Dominiakowej, w wykonaniu sekcji scenicznej przy PRK i

Sztuki pod kierownictwem ob. Kucharskiej. Orkiestra w wykonaniu zespołu muzycznego Koła Miłośników Pieśni i Muzyki „Lutnia” pod dyr. ob. F. Nawrockiego.

Ponieważ jest to pierwsza sztuka, wystawiona przez zespół naszego miasta, sądzić należy, że spotka się ona z pełnym zainteresowaniem tutejszego społeczeństwa. Pierwsze dwa występy, 13 i 14 kwietnia, o godz. 19.00 w auli gimnazjalnej im. H. Sienkiewicza. Dochód przeznacza się na Pomoc Zimową, oraz na potrzeby Biblioteki Powszechnej w Malborku.

Premiowanie ziemniaków w gotówce nie dotyczy Ziemi Odzyskanych

Wobec tego, że zagadnienie zasięgu premiowania gotówkowych za wykonanie dostaw obowiązkowych ziemniaków następcza wątpliwości — Ministerstwo wyjaśnia, że zarządzenie Ministra Aprobizacji i Handlu z dnia 27 lutego 1946 r., wydane w porozumieniu z Ministerem Skarbu w sprawie premiowania w gotówce dostaw ziemniaków, nie dotyczy ziem odzyskanych i nowoprzyłączonych. Pełnomocnicy Rządu i Wojewodowie otrzymali już instrukcje, by omawiane zarządzenie nie wprowadzać w życie na terenie Pomorza Zachodniego, Śląska Dolnego, Okręgu Mazurskiego oraz na ziemiach nowoprzyłączonych województw: gdańskiego, poznańskiego i białostockiego.

Program audycji Polskiego Radia

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI SOBOTA, 13 kwietnia

5.57 — Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6.00 — Kalendarz historyczny. 6.05 — Muzyka lekka. 6.15 — Poranna rozmowa ze słuchaczami. 6.30 — Muzyka lekka. 6.45 — Dziennik poranny. 7.05 — Program na dzień bieżący. 7.20 — Muzyka lekka z płyt. 7.45 — Powtórzenie najważniejszych wiadomości dziennika porannego. 7.50 — Muzyka lekka. 8.30 — Życie gospodarze. 8.35 — Wiadomości gospodarcze. 8.45 — Skrzynka poszukiwania rodzin. 8.55 — Skrzynka PCK. 11.51—12.05 — Sygnał czasu i hejnał z wieży Mariackiej. 12.05 — „Na ziemiach odzyskanych”. 12.20 — Pieśń. 12.40 — Z życia narodów słowiańskich. 12.55 — Koncert muzyki lekkiej. 13.50 — Audycja literacka. 14.00 — Dziennik popołudniowy. 14.30 — Informacje ogólnopolskie. 16.00 — Słuchowisko dla dzieci: „Sejdzio i jej bobry”. 16.30 — Recital skrzypcowy. 16.55 — Reportaż z cyklu „Niemodne miasta”. 17.10 — Koncert w wykonaniu Kwartetu Salonowego PR. 17.55 — Audycja wojskowa. 18.10 — Reportaż dźwiękowy. 18.25 — Wędrowka z mikrofonem. 18.35 — „Młodzi mówią”. 19.00 — Audycja słowno-muzyczna. 19.30 — Dziennik wieczorny. 20.00 — Audycja literacka. 20.30 — VII audycja z cyklu „40 lat piosenki”. 21.00 — Audycja dla Polaków zagranicą. 21.30 — Skrzynka poszukiwania rodzin zagranicą. 21.50 — Pojednania sportowa. 22.00 — Audycja z cyklu „Najpiękniejsze sceny miłosne świata”. 22.15 — Orkiestra tańeczna PR. 23.00 — Ostatnie wiadomości dziennika radiowego. 23.25 — Program na jutro. 23.35 — Skrzynka poszukiwania rodzin zagranicą. 24.00 — Hymn.

TRANSMISJE NABOŻENSTW w kwietniu

Warszawa. Transmisje nabożeństw kościelnych w niedzielę i święta zajmują obecnie stałą pozycję w programie Polskiego Radia.

Plan transmisji nabożeństw w miesiącu kwietniu przedstawia się następująco:

Niedziela, 14 kwietnia, godz. 9—10: transmisja z Kolegiaty w Łowiczu.

Sobota, 20 kwietnia, godz. 18—19: rezekcja z kościoła N.P. Marii w Krakowie.

Niedziela, 21 kwietnia, godz. 9—10: transmisja uroczystego nabożeństwa z klasztoru Jasnogórskiego w Częstochowie.

Poniedziałek Wielkanocny, 22 kwietnia, godz. 9—10: transmisja nabożeństwa z Poznania.

Niedziela, 28 kwietnia, godz. 9—10: transmisja nabożeństwa z Bydgoszczy.

Migawki z meczu

Wkraczając w niedzielę na boisko garnizonowe, ażeby — jak wielu innych — być świadkiem interesującego meczu piłkarskiego pomiędzy KKS „Wisła” a BKS „Polonia”, zastałem z miejsca — jak to mówią — „ochrzczony” i to przez osobnika, dbającego o porządek na boisku.

— Ile razy mam mówić? Proszę się usunąć z tego miejsca, do jasnej chol...! — zwrócił się do mnie „grzecznie” ów obywatel.

— Przede wszystkim mów pan do mnie poraż pierwszy, o ile chodzi o usunięcie się z tego miejsca, to dobrze, usunę się. Tylko nie do jasnej chol...!

— Bu, bu, bu! — lotem błyskawicy zakrzęty wymykał się z ust „pilnującego porządku” obywatela jakiegoś — wcale nie sportowe — wyrazy.

Gdy później zapytałem obok mnie stojącego „kibica”, kłóż to jest, usłyszałem w odpowiedzi nazwisko, które przypominało mi naszego świetnego boksera, grudziądzanina, ostatecznie występującego w Łodzi na bokserskich mistrzostwach Polski.

Muszę przyznać, iż rzeczywiście posunąłem się zbyt daleko, bo aż na bieżnię, ale czemu kompetentne czynniki, np. Miejski Komitet PW i WF, nie zatroszczyli się o to, by bieżnię i boisko były odgrózione od widowni barierami? Drzewa chyba nie brak, a chętnych do pracy również!

W czasie trwania meczu, gdy drużyna „Polonii” zdobyła już dwie bramki, u graczy „Wisły” można było zauważyć lekkie zdenerwowanie, objawiające się w dość częstych okrzykach.

— Jerzyk, podaj tutaj!
— Ciąg na bramę!
— Strzelaj!
— Kajtęk, tutaj!
A gdy Kajtęk dostał piłkę, to kiwał, kiwał, kiwał... i nie nie wykrywał, bo tymczasem gracz „Polonii” zdołał zabezpieczyć tył.

Publiczność, dość licznie zgromadzona na boisku, zachowywała się nienagannie, co również zauważył przybyły wraz z zawodnikami z Bydgoszczy red. Kruszona, twierdząc, iż w Bydgoszczy tak spokojne zachowanie się publiczności jest nie do pomysłenia. (j.w.)

Kronika

Piątek
12
kwietnia
Wiktor

— Kino „Orzeł” (Tel. 13-76). Wyświetla piękny polski film pod tyt. „Strachy”.
W ramach głównych ulubieńcy publiczności: E. Bodo, Cwiklińska i Węgrzyn.
W nadprogramie „Nowiny Dnia”.
Dla młodzieży niedozwolony.
Początek seansów o godz. 16, 18 i 20.

— Zmiany w sądownictwie. W tych dniach opuszczają nasze miasto dwaj prawnicy, znani w szerokich kołach społeczeństwa grudzianckiego. I tak: wiceprezes SO dr W. Jodłowski przechodzi na równorzędne stanowisko do Choinic, zaś wiceprokurator SO I. Lekczyński został przeniesiony do nowokreowanego rejonu zamiejscowego Prokuratora w Działdowie, na stanowisko kierownika.

Wymienionym, którzy w naszym mieście cieszyli się wielką sympatią, życzymy na nowych placówkach wiele, wiele pomyślności.

— „Społem” w sprawie zapalek przesyła nam następujące wyjaśnienie:

W artykule, wyjaśniającym przyczynę braku zapalek w „Społem”, który ukazał się w naszym piśmie nr 75, z dnia 30-31 marca 1946, powstało nieporozumienie. Otóż Insp. PMZ, ob. Szatrowski, nie twierdził, że PMZ wstrzymał przydział zapalek, lecz odwrotnie stał na stanowisku, iż przydział nastąpił, lecz nie są znane powody nienadsyłania zapalek na teren naszego województwa.

Równocześnie prosimy przyjąć do wiadomości wyjaśnienie inż. Borkowskiego, iż przerwanie rozmowy telefonicznej między nim a Redakcją nie nastąpiło z jego winy, jak Panowie przypuszczali, a wskutek włączenia się Centrali Międzydzielnicowej.

— Zarząd Grudzianckiej Spółdzielni Spożywczej przypomina członkom o walnym miesięcznym zebraniu, które odbędzie się w niedzielę, dnia 14 bm., o godzinie 10, w lokalu OM TUR, przy ul. Wybickiego 38-40.

Porządek obrad był ogłoszony w numerach 75 i 76 „Głosu Pomorza”, poza tym jest wywieszony we wszystkich sklepach Spółdzielni.

— W liście do Redakcji p. tyt. „O kulturę publiczności teatralnej”, zamieszczonym w wczorajszym numerze „Głosu”, opuszczono przez omyłkę podpis. List ten przesłał nam ob. Apoloniusz Lewandowski, co niniejszym uzupełniamy.

— Z teatru. Jak już wspomnieliśmy, w sobotę, 13 bm., o godz. 20, odbędzie się premiera dramatu Grzymały Siedleckiego „Wóz Drzymali”.

Po komediach, koncertach i wesolych rewiach teatr nasz wytawia poraz pierwszy poważną sztukę, która jest bardzo ciekawa i aktualna.

Sztuka ta została przygotowana przez zespół bardzo dokładnie, przypuszczamy więc, że spotka się z dużym uznaniem i liczną frekwencją publiczności.

Ohydna zbrodnia wyrodnej matki

Sąd Okręgowy w Grudziądzu, pod przewodnictwem wiceprezesa SO sędziego Eichorna, w asyście sędziów okręgowych dr Pikora i Liebicha, rozpatrywał w dniu 6 bm. straszną zbrodnię, której dokonała matka na swoim 3-letnim dziecku.

Okrutną tą zbrodniarką jest Marianna Piasecka, ur. dnia 5. 10. 1919 w Bratianie pow. Lubawa, niezamężna, zam. w Jamielniku, pow. Lubawa, której akt oskarżenia zarzuca, że dnia 7. 10. 1945 r. w Gryżlinach, pow. Lubawa, zabiła swego 3-letniego synka Adolfa, przez uduszenie, w ten sposób, że zanurzyła go w jeziorze, trzymając głowę pod wodą do chwili utraty przez niego przytomności, a następnie, nie sprawdzając faktu śmierci, zakopała go w lisiej jamie, przysypując ziemią.

Różne słyszało się morderstwa i zbrodnie ale czyn Piaseckiej jest tak straszny i ohydny, że wzruszy do głębi każdego.

Oskarżona w czasie okupacji pracowała w Prusach jako robotnica rolna i tam poznała Pawła Jankowskiego, z którym to miała syna Adolfa. Dziecko to po urodzeniu zostało oddane na wychowanie do obcej kobiety, Anny Szulc. Oskarżona nie interesowała się absolutnie losem swego dziecka i nie chciała nie dawać mu utrzymania, ani nie odwiedzała go.

Po oswoobodzeniu Piasecka wróciła z Niemiec i pracowała na gospodarstwie u rodziny Gałewskich. Szulcowa pisała do niej kilkakrotnie, żeby dziecko to odebrała, jednak nie otrzymywała odpowiedzi, wobec czego odwołała je wyrodnej matce i zostawiła.

Po tygodniu krytycznego dnia, 7 października, wyrodna matka z synkiem poszła drogą z Lekat do Gryżlin i podchodząc do jeziora, złapała dziecko za nogi i ręce i rzuciła do wody.

Jednakże po pewnej chwili dziecko wypłynęło na powierzchnię; wyrodna matka w obawie, że zamiar pozbycia się dziecka może się nie udać, weszła sama do wody, złapała główkę dziecka i zanurzyła w wodzie, trzymając ją tak długo, aż dziecko przestało się ruszać. Z zimną krwią, nie sprawdzając nawet, czy śmierć dziecka nastąpiła, morderczynie wzięła bezwładne ciało na ręce i w odległości 150 m od jeziora przycisnęła je głową w dół do lisiej jamy i przysypała warstwą ziemi, grubości około 10 cm tak, że nóżki były na wierzchu.

Po dokonaniu tego czynu wróciła spowrotem do Heleny Gałewskiej, gdzie przedtem pracowała i wyraziła chęć podjęcia pracy, tłumacząc się, że dziecko ulokowała w pewnych ludzi w Grudziądzu, którzy zgodzili się je adoptować. Wróciwszy do domu, nie zdradzała najmniejszego zdenerwowania, a nawet była bardzo wesola i śpiewała.

I cała ta straszna zbrodnia nie wyszłaby na jaw, gdyby nie fakt, że Szulcowa, zatekniwszy za dzieckiem, napisała do oskarżonej, żeby jednak przywiozła je do niej i za pewnym wynagrodzeniem zostawiła jej synka na wychowanie.

Piasecka odpisała, że mały Adolf znajduje się na wychowaniu u ludzi w Grudziądzu.

Szulcowa nie uwierzyła i listownie zapytała wójta teźże miejscowości, na co ten odpisał, że poszukiwanego dziecka w tej miejscowości niema.

Szulcowa zameldowała fakt ten milicji, która zbrodniarkę zaraz przytrzymała.

Piasecka przyznała się do winy i sama opowiedziała dokładnie szczegóły dokonanej zbrodni, tłumacząc się, że żyła w nędzy, u Gałewskich otrzymała tylko 50 zł miesięcznie i nie była w stanie nic na syna dać. Chciała zmienić pracę, ale wszędzie niechętnie widziano, że ma dziecko przy sobie.

Oskarżona tłumaczy się, że była sierotą, niema nikogo na świecie, a znalazła się w nędzy i to doprowadziło ją do tak ohydnych czynów.

Zachowuje się jednak zupełnie spokojnie i obojętnie, a szczegóły dokonanej zbrodni opowiada bez najmniejszego zdenerwowania.

Sąd powołał na rozprawę 4 świadków i to Annę Szulc, szwagierkę Gałewskie, u których pracowała Piasecka, i milicjanta Pykowskiędo Edmunda, który robił dochodzenia.

Świadkowie w zeznaniach swoich potwierdzili w zupełności fakty, zawarte w akcie oskarżenia.

Sąd zamyka przewód sądowy i udziela głosu oskarżycielowi publicznemu prok. Mędrasowski.

„Kiedy dostarczono mi akta, dotyczące ohydnej zbrodni wyrodnej matki — mówi prokurator — byłem do głębi nią wstrząśnięty. Uczucie macierzyństwa jest przecież najsilniejszą miłością matki do dziecka, ale mamy przed sobą zbrodniarkę, która z zimną krwią morduje swego 3-letniego synka, bo najpierw go topi, po tym dusi, wreszcie wpycha główką do lisiej jamy.

Wyrodna ta matka dla własnej wygody, dla radości swego życia pozbywa się w ohydny sposób najdroższej istoty, dziecka. Sposób wykonania przez nią tej zbrodni jest tak niespotykany, brak w niej najmniejszej skrupuły i żalu — wobec czego wnoszę. Wysoki Sądzie, o najsurowszy wymiar kary!”

Oskarżoną z urzędu broni mec. Jasiłowski, który jako okoliczności łagodzące podaje nędzę i fakt, że działała ona napewno w stanie silnego zdenerwowania, prosząc o sprawiedliwy wymiar kary.

Sąd udaje się na naradę, poczym ogłasza wyrok, skazujący wyrodną matkę na 7 lat więzienia i utratę praw obywatelskich na przeciąg lat pięciu.

Oskarżona przyjęła wyrok z tym samym spokojem i rezygnacją, z jakim opowiadała szczegóły dokonanej przez nią niespotykanej zbrodni. H. G.

Z powiatu

Radzyn

— Zgon śp. Juliana Kaznowskiego. Dnia zmarł w Radzynie najstarszy wiekiem kawaler śp. Julian Kaznowski, przeżywszy lat 91. Zmarły, jako dobry murarz, pracował w swoim zawodzie 70 lat. R. i. p.

— Wielka radość w Radzynie. Dnia, dnia 10 bm., nadeszły do Radzyna od dawna oczekiwane paczki UNRRA, bo też od samego rana ludność oblegała dom Zarządu Miejskiego, skąd wydawane zostały dla uprawianych paczki. Więc znów na pewien czas zaspokojenie ludności miasta Radzyna.

— Pożar w Rywałdzie. W dniu 1 kwietnia, w godzinach popołudniowych, wybuchł pożar w Rywałdzie. Spłonął dom mieszkalny. Pożar z powodu silnego wiatru przenosił się na sąsiedni dom mieszkalny, pokryty trzcina, lecz dzięki energicznej akcji Straży Pożarnej z Rywałdu, zagrożony drugi dom uratowano, co w wielkiej mierze zawdzięczyć należy naczelnikowi Ochotniczej Straży Pożarnej, ob. Dzwonkowskiemu z Rywałdu.

Winę ponoszą tu dzieci, które bawiąc się zapalnikami, rozniecili ogień i spowodowali tak straszne zniszczenia. Rodzice winni więcej baczyć na swoje dzieci i nie pozwolić bawić się im zapalnikami.

Stwierdzono, że z granatu nagromadziły dzieci proch, który spowodował eksplozję i pożar.

Odrobinę grzeczności

Czasy powojenne nastarczają nam wszystkim dużo trudności, tak w życiu społecznym jak i prywatnym. Często wykonujemy zajęcia, które nam dawniej były zupełnie obce. Ja osobiście nie należę także do w „atków”. Moja żona nieraz daje mi kartki żywnościowe I-ej kategorii i I-ej 1 — bo ja pracuję a ona — ab —

— Kochanie, bądź tak dobry i przynieś trochę towaru na wydział.

— Już się robi — odpowiedziałem.

Wziąłem kartki do kieszeni, tekę pod pachę i jechałem do jednego ze sklepów Grudzianckiej Spółdzielni Spożywców.

Wchodzę. W składzie pustki, czyli brak klienteli, jedynie za stołem jakaś postać w białym płaszczu, pochylona nad rozłożoną gazetą.

— Dzień dobry!
Nic. Cisza.

Powtarzam więc jeszcze raz!
— Dzień dobry!

Znowu nic. Podchodzę zatem całkiem blisko i powtarzam poraz trzeci:
— Dzień dobry panie! — gdyż okazało się, że owa osoba była przedstawicielką pięciopięknej.

— Hm... ry! — usłyszałem w odpowiedzi, co należało zrozumieć za „Dzieńdobry!” mogło ale również znaczyć tyle, co „Całuję psa w nos”.

Czekałem, ciekaw, co dalej będzie. Po chwili „panienka” skończyła czytanie gazety.

— Co ma być?! — pytała ostrym głosem, widocznie niezadowolona, że przerwało jej lekturę kroniki grudzianckiej. Zdebiłem, wytrzeszczając oczy.

— No, co pan chciał?

Aha, to niby ja, myślę sobie. Nie ma co, inteligentna jest. Mówię więc jak i co, że na numer taki a taki kartki żywnościowej z... Nie dała mi dojść do słowa.

— Narazie nic niema, towaru jeszcze nie otrzymaliśmy! — usłyszałem słowa, wypowiedziane w tonie, w jakim się zwraca trzeźwy obywatel do zalanego gościa („Panie, odczep się pan odemnie!”)

— Przepraszam, a kiedy mniej więcej war nadejdzie? — zapytałem.

Spojrzała na mnie, jak na szabrownika, wzdusła ramionami, bąknęła pod nosem coś w rodzaju „Nie wiem”, równoznaczne z „cc tobie do tego” i zagłębiła się w ciekawej lekturze „Głosu Pomorza”.

Westchnąłem ciężko, jak urzędnik, który otrzymał miesięczną pensję i, mając zamiar, opuścić mury „gościnniego” składu, odezwałem się w te słowa:

— Proszę pani, czy to już taki zwyczaj w tym składzie, że w ten sposób zaleciana się klientu, bez względu na to, czy żądany towar jest na składzie czy nie? Zdaje mi się, że odrobinę grzeczności w słowach było by całkiem na miejscu?

Spojrzała na mnie oczyma dzikiej pantery, szycującej się do skoku na bezbronne stworzenie. Wobec tego opuściłem cymprędziej skład, obawiając się, bym czasami niechący nie wywołał zbiegowiska publicznego.

Wróciwszy do domu, zasiadłem bez słowa przy biurku i pogrzeżyłem się w lekturze książki pt. „Zasady przyzwoitego zachowania się”.

Wieczorem zaś, udając się na spoczynek pomyślałem sobie: Czy nie należało by u nas przeprowadzić tak na próbę „Tygodnia Grzeczności”? — Sądzę, że nie jednemu z zanych obywateli przydałoby się przyswojenie chociaż by tylko najważniejszych prawideł właściwego zachowania się!

(W-ski).

Nie daj głodować drugim —
Złóż choć drobny datek na biednych

Za sportu

MIĘDZYMIASTOWE ZAWODY BOKSERSKIE

W sobotę, 13. bm., o godz. 19.30, w sali Domu Żołnierza odbędzie się międzymiastowe zawody bokserskie pomiędzy reprezentacjami: miasta Toruńa i Grudziądza. Toruń przybywa w następującym składzie (od papierowej): Czarnecki, Gumowski, Brzeski, Krzemieński, Zdrojewski, Jarosz, Węzner, Zmurzyński. Grudzianki wystawią swój najlepszy zespół: Baranowski, Rosta, Nowakowski, Leczkowski, Wiecki, Wikliński, Gałuszkiński i Dofecki.

OGŁOSZENIE

URZĄD WOJEWÓDZKI POMORSKI podaje do wiadomości, że Wojewoda Pomorski decyduje z dnia 6 marca 1946 r. L. dz. O. A. 6115/45 orzekł zmianę nazwiska ob. Fryderyka Wiktor Eichhorna, syna Samuela i Bronisławy urodz. w Zabędzcy pow. Tuchów w dniu 17 grudnia 1880 r. zam. w Grudziądzu na nazwisko: „Zabędzki” — Za Wojewodę: M. Gołębiowski, nac. Wydz. Ogólnego. (1623)

SAMODZIELNA gospodyni — kucharka poszukuje posady. Zgłośz. pod nr. 87. (541)

MŁYNARZA kawalera dobrego fachowca poszukuje młyn wodno-motorowy. Zgłośz. pod nr. 84. (539)

PRZYJMĘ ucznia szewskiego. E. Fiszer, ul. Waska 8. (1622)

UNIEWAŻNIAM skradzioną legitymację, wydaną przez państw. gimn. i lic. dla dorosłych w Grudziądzu na nazwisko Suszczewicz Jerzy. (542)

UNIEWAŻNIAM zgubiony paszport oraz wszelkie dowody osobiste na nazwisko Grabowska Albina, ul. Hallera 50. (540)

Worki
kupuje
Państwowa Centrala Handlu
Grudziądz, ulica Toruńska nr. 29

Wydawca: Komitet P. P. S. Grudziądz.
Adres Redakcji: Grudziądz, Małogrobłowa 2.
Telefony: Administracja 1215,
Redakcja 1319,
Direktor drukarni 1310.

Na sezon wiosenny polecamy nowości

BŁAWATY
KONFEKCJĘ
GALANTERIĘ

Dom Konfekcyjny
St. Nowicki i E. Jędrzejczak
Grudziądz - ul. J. Wybickiego 2/4
rok zał. firmy 1936

Przyjazd chociażby z dalszych stron opłaca się.
W niedzielę palmową otwarte od godziny 13 do 18-ej

„BRISTOL”
Kawiarnia - Bar - Cukiernia
Grudziądz, ul. Legionów 7
zaprasza P. T. Obywatelstwo na
nowootwarcie lokalu
po gruntownym remoncie w dniu 13-go bm.

Starac się będą wykwinnym pieczywem, wzorową obsługą oraz konkurencyjnymi cenami zdobyć sobie zaufanie P. T. Klienteli.
LABUZEK, gosp. „Bristolu”

Pieczętki gumowe
wykonuje
Drukarnia Pomorska
Grudziądz, M. Grobłowa 2, tel. 12-15

KUPUJĘ stale cukier. Wytwórnia pierników i cukierków Paweł Borkowski, Grudziądz Św. Wojciecha 24. (324)

CENY OGŁOSZEŃ: Drobne za wyraz 5 zł., dla poszukujących pracy i rodzim. 3 zł. Tłusty druk 100% drożej. Zwykłe za tekstem 8 zł. za 1 mm jednołamowy, w tekście 15 zł. za 1 mm jednoł. Urzędowe przetargi, nekrologi: 5 zł. za 1 mm jednoł. Komunikaty organizacyj zawodowych i społ. (w tekście) 1 zł. za wyraz. Za terminowe ogłoszenie nie przyjmujemy odpowiedzialności. Abonament miesięczny 30.— zł.

Redaguje Kolegium. — Sekretariat czynny od godz. 8—16-tej. — Redaktor naczn. przyjmuje od godz. 11—12. — Nadesłanych rękopisów Redakcja nie zwraca. — Artykuły nadesłane, a nie zamów. nie będą honorowane.